

## POŚREDNICTWO W WIERZE

Z powodu zeświecczenia zachodnich społeczeństw, „kryzysu modernistycznego”, polegającego na przeciwstawieniu rozumu wierze oraz totalnej zmianie relacji pomiędzy religiami w wieloreligijnej zglobalizowanej cywilizacji, sposób, w jaki Kościół Chrystusowy wypełnia swą misję głoszenia zbawienia, został w ciągu dwóch ostatnich wieków dogłębnie przeanalizowany. Zwłaszcza ostatni sobór ekumeniczny postawił sobie za cel ocenę nowych okoliczności, w których przyszło Kościołowi nawiązywać dialog ze światem (konstytucja *Gaudium et spes*). W warunkach wolności wyznania (deklaracja *Dignitatis humanae*) Kościół jest powołany do „nowej ewangelizacji” (adhortacja apostołska *Evangelii nuntiandi*, 1975), nowej „misji” (encyklika *Redemptoris missio*, 1990). Francuscy biskupi rozpoczęli niedawno debatę na temat tego nowego aspektu „propozycji wiary”<sup>1</sup>.

Zanim jednak zadamy sobie pytanie, czym jest nowa ewangelizacja i jakie stawia wyzwania, chcielibyśmy opisać na kolejnych stronicach tej refleksji warunki szerzenia wiary. Nie jest naszym zamiarem sporządzenie historyczno-socjologicznego opisu nowej sytuacji (uczyniły to w sposób wyczerpujący: *Raport Dagensa* i rozmaite publikacje, które powstały z jego inspiracji), ale zaproponowanie refleksji teologicznej, która stałaby się fundamentem wszelkich „rozwiązań” dla nowych wyzwań oraz określiłaby kryteria prawomocności wszelkich prób odnowy różnych form misji Kościoła.

Przedsięwzięcie to nie jest poruszaniem się w nieznanym terenie. Mamy bowiem do dyspozycji liczne materiały. Podczas dwóch ostatnich soborów Kościół zgromadził w istocie wiele skarbów teologicznych, zwłaszcza odnoszących się do jego własnej definicji jako Ciała powołanego do głoszenia zbawienia, *sakramentu zbawienia*<sup>2</sup>. Opieram się więc przede wszystkim na tradycji

<sup>1</sup> Por. dwa raporty przedstawione przez bpa C. Dagensa na Konferencji Biskupów Francji: *La proposition de la foi dans la société actuelle* (w listopadzie 1994) i *La proposition de la foi. Vers une nouvelle étape* (w listopadzie 1995), a także *Lettre aux catholiques de France. Proposer la foi dans la société actuelle* (z listopada 1996).

<sup>2</sup> Por. DM 5.

Kościola, którą jest szerzenie wiary. Co więcej, otwarcie się na metodę fenomenologiczną, właściwe znacznej liczbie badań teologicznych podejmowanych przez cały XX wiek, zmierza do rewaloryzacji doświadczenia („doświadczenia wiary”, „przeżywania wiary” itp.) i sugeruje rozpoczęcie rozważań od opisu „zjawiska”, jakim jest szerzenie wiary. Wreszcie „nowa Pięćdziesiątnica”, której pragnął Sobór Watykański II, uwypukliła ponownie działanie Ducha Świętego w Kościele. To On obdarza go swymi charyzmatami. Uwzględniłem więc ową „pneumatologizację” teologii, dodając do niej jej następstwo — rosnącą wagę „pojęcia komunii”<sup>3</sup>.

### Czym jest przekazywanie wiary?

„Niech pozostaną w twym sercu te słowa, które ja ci dziś nakazuję. Wpoisz je twoim synom, będziesz o nich mówił przebywając w domu, w czasie podróży, kładąc się spać i wstając ze snu” (Pwt 6, 6-7).

Sam Bóg — jak świadczą o tym słowa przypisywane Mu przez autora *Księgi Powtórzonego Prawa* — troszczy się o kontynuację swego Przymierza z pokolenia na pokolenie. Nie może się ono skończyć na tych, którzy przeżyli akt założycielski religii-relacji z Bogiem: wyjście z Egiptu. Podobnie w Nowym Przymierzu Jezus nie zadowolą się posiadaniem uczniów, ale wybiera spośród nich Wysłanników, by religia chrześcijańska przeżyła swego Założyciela.

Oznacza to, że chrześcijaństwo, jako religia, musi się strzec dwóch skrajnie różnych pułapek: „religii tradycyjnej”, która ginie, gdy umiera pamięć ludzi i wygasają cywilizacje, czyli religii, której zawartości nie przekazuje się z pokolenia na pokolenie; oraz „religii naturalnej”, a więc tej, która głosi, że każdy człowiek jest w stanie odkryć Boga w sposób naturalny, poznać Go, rozmawiać z Nim — bez ingerencji w historię żadnego nadprzyrodzonego objawienia, żadnego ludzkiego i eklezjalnego pośrednika.

Chrześcijaństwo nie jest „religią tradycyjną”, a przecież żyje z „tradycją”, z przekazu. Chrześcijaństwo nie jest „religią naturalną”, a przecież Bóg objawia się w niej sam. To objawienie przybiera postać przekazu, gdyż jest ono Słowem.

### *Przekazanie postania*

Bóg judaizmu i chrześcijaństwa ma kontakt z ludźmi, „religię” (czyli więź), ponieważ mówi do nich, kieruje do nich postanie.

<sup>3</sup> Por. dokument Kongregacji Nauki Wiary *Communio notio*, 1992.

W Starym Przymierzu składa obietnicę Abrahamowi, daje Prawo Mojżeszowi; wysyła Proroków z posłaniami do książąt Izraela. Wreszcie, po posłaniach, posyła samo swoje Słowo (por. Mt 21, 33-46; Hbr 1, 1-2). Jezus, Słowo, które stało się ciałem, głosi „Dobrą Nowinę Królestwa”, inaczej mówiąc: „radosną nowinę”, którą wybrani przez Niego ludzie mają przekazać wszystkim narodom (por. Mt 28, 19).

Czym jest owo posłanie? Czym jest ta *wiara*, która ma zostać przekazana?

„Jaka jest twoja wiara?” Gdy mówimy o wierze, mówimy często w rzeczywistości o tym, „w co wierzymy, co nam zostało przekazane do wierzenia”, czyli o „depozycie wiary” (*depositum fidei*<sup>4</sup>), to znaczy o doktrynie: „akcie wiary”, *Credo*, czyli symbolu *wiary*. Szerzenie wiary oznacza więc jej nauczanie.

„Zbawia jedynie wiara” Innym razem, gdy mówimy o wierze, mamy na myśli to, że Bóg zbawia, że mogę Mu zaufać i że zaufanie, którym Go obdarzam, przemienia moje życie<sup>5</sup>. Ale czy można przekazać doświadczenie? Można jedynie o nim zaświadczać, potwierdzać je jako dar pewnej możliwości życia i proponować drugiej osobie, by otwarła się i przyjęła to samo doświadczenie dane przez Boga. O ile nie można przekazać przyjęcia wiary, o tyle można o niej zaświadczyć w formie propozycji, zaproszenia do wysłuchania Słowa Objawienia. Wiara zostaje przekazana, gdy *depositum* staje się *propositum*<sup>6</sup>, gdy przyjęty depozyt staje się propozycją do przyjęcia. Przekazywać wiarę oznacza więc: zaświadczać i proponować.

Te dwa cząstkowe podejścia ukazują dwie strony definicji „przekazywania wiary” Szerzyć wiarę to przekazywać *zdolność*

<sup>4</sup> Por. KKK, 84, odsyłający do 1 Tm 6, 20, a także konstytucję apost. *Fidei depositum*, związaną z opublikowaniem tego *Katechizmu*.

<sup>5</sup> Takie ujęcie jest cenne dla reformacji. Por. *Wspólna Deklaracja w sprawie Nauki o Usprawiedliwieniu*, nr 26: „W wierze człowiek obdarza pełnym zaufaniem swojego Stwórcę i Zbawiciela, i w ten sposób wchodzi we wspólnotę z Nim”. A także: *Les anathèmes du XVI<sup>e</sup> siècle sont-ils encore actuels? (Propositions soumises aux Eglises catholique, luthérienne et réformée en Allemagne)*, Paris 1989, nr 86: „Wiarę pojmuje się w sensie zaufania w obietnicę (*fides promissionis*)”. Doprowadzone do skrajności, ujęcie to stało się jedną z tez modernizmu, potępionych przez Piusa X. Por. Dekret *Lamentabili*, 20, i enc. *Pascendi*, 12-17. Prośba podejścia pozytywnego, zob. J. Mouroux, *L'expérience chrétienne*, Paris 1952.

<sup>6</sup> Posługuję się tutaj pojęciami hiszpańskiego filozofa chrześcijańskiego: X. Zubiri, *El problema teológico del hombre: cristianismo*, Madrid 1997, s. 466, który poświęcił w tym dziele wiele uwagi rozwojowi dogmatów (s. 454-613).

przyjęcia nauczania, nauczania zresztą niesłuchanego, gdyż jest ono Osobą: „Ja jestem prawdą” (J 14, 6).

Pojawiają się w tym miejscu dwa pytania:

1. Jakie nauczanie posiada wiarygodność będącą gwarantem prawomocnego przyjęcia wiary?

2. Jaka moc czyni człowieka zdolnym do przyjęcia wiary?

W pierwszym pytaniu zakładamy, że rzeczywiście jest do przekazania pewne posłanie, propozycja wiary, zaproszenie do zaufania Bogu. Jest to *kerygmat*: „Tego właśnie Jezusa wskrzesił Bóg, a my wszyscy jesteśmy tego świadkami. Wyniesiony na prawicę Boga, otrzymał od Ojca obietnicę Ducha Świętego i zesłał Go, jak to sami widzicie i słyszycie” (Dz 2, 32; por. 1 Kol 15, 1-8).

To oświadczenie Piotra w dniu Pięćdziesiątnicy jest jednocześnie świadectwem, potwierdzeniem, nauczaniem — jest posłaniem. Świadectwem, albowiem Dwunastu — to „świadkowie”, którzy odwołują się do doświadczeń swych słuchaczy: „jak to sami widzicie i słyszycie”. Nauczaniem: Jezus umarł i został wskrzeszony, to wydarzenie zaś jest znakiem, który Bóg daje światu w celu jego nawrócenia.

Drugie pytanie odsyła nas do źródła posłania, źródła Słowa, tym źródłem zaś jest sam Bóg, który się objawia, którego Słowem jest Syn. Wiara jest więc także, a nawet przede wszystkim, aktem Boga, i właśnie w ten sposób określał ją Sobór Watykański I: Wiara jest „cnotą nadprzyrodzoną, przez którą, za natchnieniem i pomocą łaski Bożej, wierzymy w prawdziwość rzeczy objawionych przez Boga”. Krótko mówiąc, wiara jako taka „jest darem Boga”<sup>7</sup>. Skoro zaś ma za źródło Boga, jest doktryną, którą Bóg objawia, a jednocześnie doświadczeniem, poprzez które pozwala nam ją przyjąć.

### Aktualizacja

Wiara jest aktem i misją apostoła, „przekazującego”, a więc jest aktualizacją. Należy przede wszystkim podkreślić, że ów początkowy depozyt bierze we władanie życie osoby, która go otrzymuje, w miarę jak ta osoba bierze we władanie depozyt, który otrzymuje. Posłanie nie jest przekazywane w taki sposób, że nie zostaje nawet otwarte opakowanie, w którym się ono znajduje. Wierzy się w nie, otrzymuje je i przekształca w przeżywane

<sup>7</sup> Konstytucja *Dei Filius*, r. III (BF, I, 48 i 50): „Fidem (...) virtutem esse supernaturalem, qua, Dei aspirante et adjuvante gratia, ab eo revelata vera esse credimus. (...) Fides in se (...) donum Dei est”.

doświadczenie, w pewną „opcję życia osobistego”<sup>8</sup>. Zwiastowanie Maryi przez anioła Wcielenia Słowa przekształca się, dzięki wierze, w doświadczenie przyjscia Syna Bożego w Jej ciełe. Zauważmy od razu, że transformacja, dzięki której depozyt, brany w posiadanie przez wierzącego, równocześnie bierze w posiadanie tego wierzącego, nie jest jakąś czysto naturalną konsekwencją: jest ona dla nas niepojęta. „Jak do tego dojdzie?” „Jak to się stanie?” Jest to możliwe wyłącznie dlatego, że samo posłanie ma odpowiednią moc i skuteczność, moc samego Boga. „Moc Najwyższego osłoni Cię” (Łk 1, 34-35).

Przekazywane jest właśnie doświadczenie, polegające na tym, że otrzymana propozycja wiary przekształciła tego, który ją otrzymał. Tylko ofiarowując przykład swojego własnego życia jako dowód, że posłanie jest pewnym sposobem na życie, mogą przekazać to posłanie jako to, czym naprawdę ono jest: jako propozycję życia. Posłanie jest w pewnym sensie wzbogacane przy każdym kolejnym przyjmowaniu-przekazywaniu, albo — ściśle mówiąc — na nowo objawia się ono jako żyjąca rzeczywistość, a nie jako martwy tekst.

Zresztą nie tylko posłanie objawia się jako żyjąca rzeczywistość. Dotyczy to także samego przekazu, który — z tej racji, że stanowi aktualizację — „ożywia” to, co zostało otrzymane. Jedną z cech tego „ożywienia” jest to, że przekaz zakłada komuniję pomiędzy przekazującym a odbiorcą. Nie może być, w istocie, mowy o żadnym wstępnym doświadczeniu, o abstrakcyjnym przekazaniu, a dopiero potem o przejęciu tego doświadczenia przez odbiorcę. Doświadczenie przekazującego jest aktualizowane podczas *wspólnego* doświadczenia: „współuczestnictwa”, w trakcie którego apostoł przekazuje swą wiarę, przeżywając ją razem z drugą osobą. Inaczej mówiąc, żywa aktualizacja nie może się ograniczać do przykładowości (zewnątrznej) życia (na szczęście, albowiem pokorni apostołowie Pana nie są jeszcze wszyscy świętymi, jeśli w przypadku świętych można w ogóle mówić o przykładowości), ale na propozycji *wspólnego* przeżywania mocy właściwej posłaniu wiary.

Krótko mówiąc, ponieważ wiara nie jest zwykłym nauczaniem, ale doświadczeniem, nie może być przekazywana jak rodzinny klejnot czy powiedzenie. Aktualizacja jest niezbędna objawieniu jako „zdeponowanej treści i żyjącej rzeczywistości, która wymaga interpretacji, a tym samym przedłużenia i odnowienia”<sup>9</sup>. A po-

<sup>8</sup> X. Zubiri, dz. cyt., s. 466.

<sup>9</sup> O. González de Cardedal, *La entraña del cristianismo*, Salamanca 1998<sup>2</sup>, s. 743. Por. także s. 742, gdzie autor pisze: „(Objawienie) nie ma przede wszystkim celu informacyjnego, lecz potwierdzający, czyli jego celem nie jest przekaz wiedzy, lecz oferta życiowa”.

nieważ aktualizacja zakłada pewną „innovację”, stajemy w obliczu podwójnego problemu: wierności posłaniu („zachować bezbłędnie”) oraz prawdy świadectwa tego, kto je ogłasza. Ten podwójny problem pojawia się w naszym pierwszym pytaniu o autorytet, który gwarantuje autentyczne przyjęcie wiary. Jego ostateczne rozwiązanie znajdziemy jedynie wówczas, gdy na drugie pytanie, dotyczące mocy, która umożliwia przyjęcie wiary, odpowiemy, wskazując na jej boskie pochodzenie. Będziemy mogli wówczas wyznać, że rzeczywistym krzewicielem wiary jest Duch Boga, Tchnienie, które „naucza” (J 14, 26) i które „świadczy” (J 15, 26).

### Zachować i przekazać: kryteria wierności posłaniu

#### *Bóg wypowiedział jedno słowo*

„Jedno słowo wypowiedział Ojciec, którym jest Jego Syn, i to Słowo wypowiada nieustannie w wiecznym milczeniu”<sup>10</sup> — swe ostatnie Słowo (por. Hbr 1, 1-2). Następnie powierzył ludziom misję uwiecznienia w czasie, z pokolenia na pokolenie, tego jedynego konkretnego wydarzenia, objawienia w swoim Synu. „Tradycja”, przekazywanie posłania z pokolenia na pokolenie, jest jedną z misji, jakie otrzymał Kościół. Ta misja nie jest wyłącznie jakąś uboczną operacją propagandową. Jest to sposób, w jaki Chrystus wraz ze swoim słowem był zawsze i jest nadal proponowany ludziom, ze stulecia na stulecie. Jest to więc misja ogromnej wagi, misja trudna, albowiem nauka, jaką trzeba przekazać, nie jest jedynie formułką lub zbiorem formuł; nie wystarczy zatem dokładnie nauczyć się jej słów, tak by niczego nie zmieniać. Tym, co przekazujemy, jest doświadczenie życia.

Konsekwencją owej specyfiki przekazywanego posłania jest konieczność *zmiany, by pozostać tym samym*, przekazania w celu zachowania<sup>11</sup>. Wyobraźmy sobie obraz, którego zamysłem było ukazanie świeżości bukietu tulipanów, a którego werniks z czasem szerniał. Obraz pozostał niezmienny od momentu, gdy malarz złożył na nim swój podpis. Ale prawdziwą treścią obrazu była przecież świeżość kwiatów. Jeśli chcemy zachować to, co artysta chciał przekazać na płótnie, trzeba będzie oczyścić je z kurzu. Na

<sup>10</sup> Św. Jan od Krzyża, *Zasady miłości*, nr 21, w: tenże, *Dzieła* (tłum. O. Bernard Smyrak OCD), Kraków 1986<sup>4</sup>, s. 96.

<sup>11</sup> Por. X. Zubiri, dz. cyt., s. 470: „Jedyny sposób zachowania, w pewnych sytuacjach i pod pewnymi warunkami, tożsamości depozytu objawienia (...) polega właśnie na tym, że dokonuje się postęp w jego definiowaniu”.

tym właśnie polega wyzwanie, przed którym stają teolodzy w każdej epoce historii Kościoła, to znaczy historii tradycji: powtórzyć przy użyciu nowych słów starą prawdę, nie pozwolić, by pojawiła się na niej choćby jedna zmarszczka, albowiem przestałaby ona wyrażać ową młodość życia, którą Jezus chciał przekazać.

Wiemy, że to wyzwanie było centralnym zamysłem Soboru Watykańskiego II. Ojcowie soborowi, z inspiracji Jana XXIII, pragnęli *aggiornamento*, „odmłodzenia”: przekazania wiecznej prawdy nowym pokoleniom świata. Drogą do tego odmłodzenia było otwarcie dialogu pomiędzy Kościołem a światem, dialogu, który — jak się wydawało — stopniowo wygasł w trakcie procesu zeświecczenia naszych zachodnich społeczeństw. Według świata, Kościół zachował — dla głoszenia swego posłania — słowa, obrazy, struktury minionych epok; odmawiał zmian, jak mówiono, nie chciał wyjść ze „średniowiecza”, pozostał relikwią przeszłości. Natomiast według Kościoła, świat podekscytowany tempem, jakiego nabral bieg jego historii, pędził jak szalony do przodu, zauważał tylko zmiany, ulotne nowości, nietrwałe wynalazki, a w efekcie — w imię ideologii innowacji — odrzucał każdą ostateczną prawdę, każdą wieczną wartość. Kościół musiał nawiązać z tym światem dialog, to znaczy nauczyć się od świata mówienia słowami świata, aby przypomnieć mu swoje posłanie.

Owa misja dialogu, stanowiąca obowiązek Kościoła we wszystkich epokach, stała się jeszcze bardziej pilna w sytuacji „zerwania z tradycjami”, w jakiej przyszło nam żyć. W myśl ideologii innowacji branie czegokolwiek z przeszłości stawało się grzechem. Dotyczy to nie tylko wiary, ale również elementów kultury, które nie są już przekazywane w sposób naturalny w rodzinie, grupie społecznej czy narodowościowej. Więzy nie są już tak ściśle jak dawniej, większy dystans pomiędzy przekazującym a tymi, którym chce on zaproponować posłanie wiary, wymaga od niego większego wysiłku. Zanim jeszcze spróbuje „przełożyć” posłanie, powinien nawiązać kontakt, więź, pokonać dystans pomiędzy czasami, kulturami, okolicznościami<sup>12</sup>.

Skoro jednak można zachować, jedynie zmieniając, to skąd czerpać pewność co do autentyczności przekazywanego posłania.

<sup>12</sup> Na temat tego „zerwania z tradycjami” jako nowego kontekstu przekazywania wiary zob. C. Dagens (red.), *Proposer la foi dans la société actuelle*, Paris 1995, zwł. s. 22: „rozdarcie tkanki kościelnej, utrata «pamięci chrześcijańskiej», zacierają wiedzę związaną z doświadczeniem wiary”. Przekaz wiary katechizmowej wymaga więc obecnie poprzedzenia go nauką kultury religijnej.

jak się upewnić, że przekaz jest rzeczywiście „aktualizowaniem tego samego”<sup>13</sup>, identycznością?

### *Ciągłość sukcesji apostoelskiej*

Kiedy Jezus po Zmartwychwstaniu wstąpił do nieba, powierzył swe orędzie zbawienia ludziom wybranym spośród tych, którzy słuchali Jego nauk, aby przekazywali je w przestrzeni i w czasie. Zlecając im tę misję, nie zapomniał obdarzyć ich nadprzyrodzonymi siłami, by mogli ją wypełnić. Czyniąc to, uczynił ze swych uczniów apostołów (ambasadorów), założył Kościół i obdarzył go bezustanną pomocą Parakleta, aby wypełniał on swą posługę w sposób nieomylny (por. Mt 16, 18). U źródeł Kościoła, u źródeł szerzenia wiary znajdują się więc Apostołowie. To oni ukazują w sposób konkretny stałą, trwającą wciąż więź z Jezusem. To oni, dzięki mandatowi otrzymanemu od Nauczyciela<sup>14</sup>, gwarantują, że zachowane Słowo jest Słowem Jezusa: to oni poświadczają autentyczność Objawienia.

Mandat Apostołów jest w sposób ciągły kontynuowany przez ich następców, biskupów. Tę ciągłość, dzięki której wiara była przekazywana z pokolenia na pokolenie, bez ustania ciągłości, nazywamy „sukcesją apostoelską”, ciągłością historyczną i konkretną od czasów apostoelskich, a za pośrednictwem Apostołów od samego Jezusa, którego początkiem jest Ojciec. Można więc powiedzieć, że ciągłość apostoelska jest konkretną realizacją historyczną ciągłości przekazywania, jego stałości<sup>15</sup>. Gwarantuje ona, że wiara, którą przyjmujemy, pochodzi materialnie od Jezusa, Słowa Boga i Założyciela Kościoła, dzięki nieprzerwanemu następstwu Apostołów i ich sukcesorów. Ukazuje w pewnym sensie diachroniczną jedność wiary, identyczność dzięki ciągłości w przestrzeni i — zwłaszcza — w czasie.

Katechumen, który zbliża się do Kościoła apostoelskiego, ma więc — z racji tej widzialnej więzi sięgającej Jezusa — pewność, że usłyszy tam Słowo skierowane do niego przez Boga za pośrednictwem Syna. Do takiego spotkania dochodzi w sposób znamienny już podczas lektury Pisma świętego, księgi Kościoła, będącej

<sup>13</sup> X. Zubiri, dz. cyt., s. 470.

<sup>14</sup> Sobór Watykański I, konstytucja *Dei Filius*, r. III: „Bóg przez Syna swego Jednorodzonego ustanowił Kościół i wyposażył go w wyraźne znamiona przez siebie nadane, by wszyscy mogli widzieć w nim stróża i nauczyciela słowa objawionego” (BF I, 52).

<sup>15</sup> Por. KKK, 863: „Cały Kościół jest apostoelski, ponieważ pozostaje, przez następców św. Piotra i Apostołów, w komunii wiary i życia ze swoim początkiem”. Por. tamże, 857.



„pisemnym depozytem” nauki Apostołów o Chrystusie w czasach pierwszych „ogni łańcucha” szerzenia wiary<sup>16</sup>, w pewnym sensie konkretnym dokumentalnym urzeczywistnieniem przekazu posłania Boga. W tej księdze Boskiego Pisma Kościół zebrał naukę i świadectwo tych, którzy słyszeli Objawienie. Na stronach, które Kościół uważa za swój majątek, a które towarzyszyły mu w całej jego historii, lud Starego Przymierza zaświadcza o obietnicach Boga (*Stary Testament*); pierwsi uczniowie ukazują Słowo, które stało się ciałem dla Nowego Przymierza (*Ewangelie*); szerzenie wiary jest opisane jako *Dzieje Apostolskie*; pokolenie Apostołów głosi zaś kerygmę (*Listy* i *Apokalipsa*). Wreszcie Duch, który był inspiratorem Pisma świętego, inspiruje też jego lekturę przez każde pokolenie Kościoła, przyswajające sobie jego dziedzictwo. W tym sensie można powiedzieć, że tak jak przekaz wiary „uczynił” Pismo, tak samo Pismo, albo raczej jego lektura, podtrzymuje przy życiu przekaz, *Tradycję*.

### *Komunia w Duchu*

Ciągłość apostołska, zapewniana przez sukcesję apostołską i rozumiana jako stała więź ze źródłem, gwarantuje tożsamość Kościoła, począwszy od kręgu Dwunastu i uczniów Jezusa aż po nas samych. Ta tożsamość przejawia się w jedności tego samego żyjącego Ciała, zrodzonego z Chrystusa, które trwa i tworzy się z pokolenia na pokolenie aż do osiągnięcia pełni Nowego Człowieka (por. Ef 4, 13). Owa jedność polega na tym, że w Kościele jedno Ciało Chrystusa trzyma się razem, zjednoczone i ożywiane przez jednego Ducha. Kościół staje się wówczas jakby jednym pokoleniem, w którym przekazywanie jest nie tylko powtarzaniem z ojca na syna (por. Pwt 6), ale przyjęciem przez cały Kościół daru objawienia, jaki czyni mu Bóg. W istocie, jeden tchnący w nim Duch powoduje „zspolenie się” Kościoła w jeden podmiot, czyni z niego jednego partnera Boga, „Oblubienicę”, którą Bóg zaślubia przez swego Ducha; sam Duch jest wówczas gwarantem tożsamości Oblubienicy, tożsamości ukonstytuowanej przez komunię członków w jednym Ciele, albowiem owa komunია jest właśnie efektem uczestnictwa w jednym Duchu. Przekazywanie jest zaś wtedy rzeczywiście stałą obecnością w Kościele Ducha inspi-

<sup>16</sup> Aby podjąć słowa Soboru Watykańskiego II: „Pismo święte jest mowa Bożą, utrwaloną pod natchnieniem Ducha Świętego na piśmie” (KO, 9) „przez tych Apostołów i mężów apostołskich, którzy wspierani natchnieniem tegoż Ducha Świętego, na piśmie utrwaliли wieść o zbawieniu” (KO, 7).

rującego jednym tchnieniem wszystkich członków mimo różnorodności ich charyzmatów (synchronia) oraz epok i czasów, w których oni żyją (diachronia).

Jako komunია w jednym Duchu, Kościół — chociaż wyobrażony jako Lud Boży ze Starego Testamentu — jest nową możliwością szerzenia wiary. Prorok Jeremiasz opisuje tę „nowość na ziemi” (Jr 21, 22), przeciwstawiając ją przekazywaniu „rodzinnemu” z Pwt 6: „I nie będą się musieli wzajemnie pouczać jeden mówiąc do drugiego: «Poznajcie Pana!» Wszyscy bowiem od najmniejszego poznają Mnie” (Jr 31, 34).

Prawo nie jest już wypisane na tablicach, by odczytywać je na głos, przepisywać litera po literze, uczyć na pamięć swoje dzieci. Odtąd „umieszczę swe prawo w głębi ich jestestwa i wypiszę na ich sercu” (Jr 31, 33).

Przejście od Starego do Nowego Przymierza to przejście od logiki przekazywania, opartej na genealogii, w obrębie jednej rasy, do logiki pneumatycznej, opartej na komunii w jednym Duchu. Lud Boży nie jest już określany wyłącznie przez genetykę, ale także przez komunię z tym jednym Duchem. Przymierze, początkowo dane wyłącznie Izraelowi, ludowi wybranemu przez Boga, jest teraz otwarte dla wszystkich ludzi w Kościele. Dzięki identyfikacji przekazu jedność wiary opiera się odtąd na jedności Ciała eklezjalnego, które charakteryzuje jednocześnie apostołskość (autentyczność zagwarantowana przez apostołską ciągłość) i pneumatyczność (autentyczność zagwarantowana jedną inspiracją Ducha).

Ciągłość apostołska i inspiracja pneumatyczna są dwoma wzajemnie na siebie oddziałującymi elementami współtworzącymi komunię, podczas gdy komunია każdego członka z Duchem (zasada pneumatyczna) określa komunię między wszystkimi członkami w Kościele, zwłaszcza zaś z Biskupem Rzymu, strażnikiem jedności.

Szerzenie wiary w Nowej Ekonomii jest oparte na fundamencie eklezjologicznym (komunია między), który z kolei odsyła do fundamentu pneumatycznego (komunია z) <sup>17</sup>.

<sup>17</sup> To rozróżnienie komunii „z” i komunii „między”, oparte na 1 J 1, 3, zostało przypomniane przez *Communio notio*, nr 3, i skomentowane przez kard. J. Ratzingera: „Tak to rodzi się komunია ludzi między sobą, która ze swej strony opiera się na komunii z Bogiem jednym i troistym” (*Intervento sull' ecclesiologia della costituzione Lumen Gentium al convegno internazionale sull' attuazione del concilio ecumenico Vaticano II*, 27 lutego 2000).

Reasumując, powiedzmy, że autentyczność tradycji zależy od wierności Kościoła wobec Ducha, a w Kościele — od prawdy świadectwa apostoła, który pozwala się zainspirować Duchowi.

### Pośrednik: prawda świadectwa

Powracamy do naszego drugiego pytania: moc, która gwarantuje autentyczność nauczaniu, jest tą samą mocą, która zapewnia nadprzyrodzoną zdolność przyjęcia wiary.

### *Pośrednictwo wiary*

Czym jest wiarygodne świadectwo? Trójca Święta daje nam jego doskonały przykład. Skoro Syn jest prawdziwym obrazem Boga (por. Kol 1, 15), a ten, kto zobaczył Syna, „zobaczył także i Ojca” (J 14, 9), to — jak mówi Chrystus — „moja nauka nie jest moją, lecz Tego, który Mnie posłał (...)”, a „Ten godzin jest wiary” (J 7, 16 i 18). Ojciec całkowicie przekazał Synowi to, czym jest; Syn jest cały tym, co otrzymał od Ojca: obraz jest więc całkowicie przejrzysty w stosunku do swego modelu. Podobnie Duch może „doprowadzić do całej prawdy” (J 16, 13a), albowiem „nie będzie mówił od siebie, ale powie wszystko, cokolwiek usłyszy” (J 16, 13b). Dzięki Duchowi, Chwała Syna objawi się bez żadnego błędu w przekazie, „ponieważ z mojego weźmie i wam objawi” (J 16, 14).

Dotyczy to także ludzi: „nie martwcie się przedtem, co macie mówić; ale mówcie to, co wam w owej chwili będzie dane. Bo nie wy będziecie mówić, ale Duch Święty” (Mk 13, 11 par.). Osoba apostoła usuwa się więc w cień przed Osobą, o której ma on zaświadczać. Idealnym warunkiem do szerzenia wiary jest zatem ni mniej ni więcej, tylko świętość, ale nie w sensie czysto naturalnej doskonałości, lecz życia, którym zawładnął Bóg.

Apostoł dający godne wiary świadectwo aktualizował aż do ostatka wiarę, którą otrzymał. Poświęcił całe swe życie Bogu, pozwolił zawładnąć swoim życiem aż do tego stopnia, że dla niego „żyć — to Chrystus” (Flp 1, 21).

Kiedy chrześcijanin chce przekazać swą wiarę, jest w sposób naturalny prowadzony na drogę ascezy. Poprzez wyrzeczenie się samego siebie, swej własnej woli na rzecz woli Ojca, poprzez życie w Duchu, pragnie on napisać swym życiem Życie Jezusa. Wówczas spod osoby apostoła prześwituje naprawdę osoba Chrystusa, wcielony obraz Ojca.

Apostoł jest więc tylko pośrednikiem. Jeśli wiara jest spotkaniem z Chrystusem, Przymierzem Boga, to przekazanie tej wiary

oznacza przyprowadzenie do Chrystusa. Jest to propozycja spotkania oraz bycie samemu miejscem tego spotkania, miejscem, w którym może zostać odnaleziony Bóg, albowiem żyjąc w miłości, chrześcijanin staje się miejscem, w którym będą przebywać Ojciec i Syn (por. J 14, 23), i „świątynią Ducha Świętego” (1 Kor 6, 19). Przejrzystość jego życia jest niejako filialnym kościołem wewnętrznego trynitarnego Gościa, hotelem Boga, w którym zatrzymał się Bóg i w którym każdy człowiek może Go spotkać. Przekazywanie wiary jest więc pokornym pośrednictwem w służbie spotkania. Nie dlatego, by Bóg, podkreślmy to raz jeszcze, nie był w stanie sam nawracać serc. Wprost przeciwnie: „Ja siałem (...), lecz Bóg dał wzrost” (1 Kor 3, 6). Jednak chociaż Chrystus widział Natanaela pod drzewem figowym, to chciał, by zaproszenie do spotkania Go zostało wypowiedziane ludzkimi słowami Filipa (por. J 1, 48). W Jego wezwaniach do pójścia za Nim Bóg powierza nam rolę pośredników.

### *Prawdziwy sprawca przekazu: Duch*

Ewangelia objawia nam, że prawdziwym sprawcą szerzenia wiary, prawdziwym Posłańcem jest „Duch Prawdy” (J 14, 17), „którego Ja wam pošlę od Ojca” (J 15, 26). Tylko On „będzie świadczył” (J 15, 26) w sposób skuteczny. Jego świadectwo nawraca serce i sprawia, że kiełkuje wiara. Jedynie z Duchem szerzenie wiary jest już nie tylko nauczaniem czy zewnętrznym świadectwem, ale ruchem wewnętrznym.

Powołanie człowieka może być dwojakie. „Najpierw zewnętrzne, które przychodzi przez usta człowieka. (...) Istnieje również powołanie wewnętrzne, które jest niczym innym, tylko duchowym bodźcem, którym Bóg porusza serce człowieka, aby przyłgął on do tego, co należy do wiary lub cnoty”<sup>18</sup>.

Akt wiary zawdzięczamy zdolności przyjęcia, której źródłem jest sam Bóg; krótko mówiąc: łasce. Sprawcą tego impulsu, tego *instinctus*, tej *virtus supernaturalis*, o której mówił Sobór Watykański I, jest Duch. To On może tchnąć w człowieka łaskę wiary. Podobnie jak jest On, o czym się przekonaliśmy, podstawą autentyczności posłania wiary, jest On również Tym, który porusza apostoła, by uczynić z jego życia godne wiary świadectwo dane Chrystusowi, na wzór obrazu Syna Bożego (por. Rz 8, 29), a także każdego człowieka, by przyjął to świadectwo i się nawrócił. Duch, którego tchnienie jest obecne w całym Ciele, jest obecny i sku-

<sup>18</sup> Św. Tomasz z Akwinu, *Wykład Listu do Rzymian* (tłum. Jacek Salij), Poznań 1987, s. 137.

teczny w każdym działaniu Kościoła, pomaga mu, kieruje nim, łączy go z jego Oblubieńcem w przyjęciu wiary.

Skoro wiara jest żywym i skutecznym przyjęciem boskich obietnic, nie mogła ona zostać zaproponowana przez Boga jako posłanie poza czasem i poza historią. „Słowo Zbawienia, dane raz na zawsze świętym, które stało się głosem i ciałem Pana Jezusa, musi być objawiane i stopniowo odkrywane na przestrzeni czasu, by ludzie postrzegali je jako słowo dające życie...”<sup>19</sup> Tylko pod warunkiem owego wcielenia w czasie i bez przerwy odnawianej autentyczności, objawienie dokonuje się i dotyka każdego z uczestników historii ludzkości w jego konkretnej sytuacji. W jedności inspiracji Ducha każdy wiek Kościoła otrzymuje świadectwo tych, którzy spotkali Oblubieńca, i jest przez Niego pociągany i prowadzony w Jego komnaty (por. Pnp 1, 4).

tłum. Małgorzata Tryc-Ostrowska

<sup>19</sup> O. González de Cardedal, dz. cyt., s. 748-749.